

# Gazeta Sanocka

Prenumerata wynosi:  
półrocznie . . . 3 zhr. — et.,  
kwartalnie . . . 1 „ 50 „  
(wraz z dostawą do domu, lub  
z przesyłką pocztową).  
Numer pojedynczy 15 ct.  
Listy należy opłacać.

Tygodnik polityczny, ekonomiczny, społeczny i literacki ziemi Sanockiej.

Wychodzi w każdą niedzielę o godz. 8. rano.

Redakcyja i administracyja znajduje się w Księgarni Karola Pollaka, gdzie wyłącznie przyjmuje się prenumeratę i ogłoszenia.

Ceny ogłoszeń:

za wiersz 1-szpaltowy — lub jego miejsce — drobnym drukiem (petitem) 4 ct.; w rubryce „Nadestane“ 10 ct. od wiersza. Rekopisów się nie zwraca. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.

## BOŻE DRZEWKO.

„Nie ten zwyciężon, komu broń z ręki wytrącono, lecz ten, kto nowej ukuc nie umie, . . . kto się godności i myśli swej zaparł...“  
Gozdawa.

Nie będziemy się spierać, czy to nasz, czy obcy zwyczaj — poprzestajemy na fakcie, że stało się zwyczajem u nas — przynajmniej w klasie zamożniejszej — t. zw. boże drzewko. Do pokoju wnosi „aniołek“ drzewko, dyszące jeszcze balsamiczną wonią lasów szpilkowych, obwieszone cackami i świecidełkami, bijące blaskiem płomieni różnobarwnych świeczek. I któżby nie cieszył się takim widokiem? Cóż dziwić się, że dziatwa niem się cieszy i żal ją ogarnia i smutek, gdy cacka z drzewka poznikają, świeczki wypalą się a uschnięte drzewko idzie na zrębanie i znowu rok mija cały, aż „aniołek“ nowe „piękniejsze“ przyniesie . . .

I w życiu narodów chępiących się kulturą chrześcijańską — na większą nieco skalę — ta sama dziecinna historia powtarza się ciągle i zdaje się zakorzeniać na wieki; i tu wnoszą peryodycznie boże drzewko ustrojone i oświetlone, pokazują całemu światu, krzycząc: „wiedzicie, my tylko takie mamy!“ — Parada ta atoli trwa nie długo — zwykle efemerycznie — i drzewko idzie na „praktyczny“ użytek — a „pocziwi chrześcijanie“ oczekują drzewka jeszcze „piękniejszego“ niebawem.

Naturalnym porządkiem rzeczy wszystko przybiera pewną postać, wszystko stara przyrodzić się w odpowiednie formy i tworzy się stąd taki chaos form, że trudno się w nim wyznać, najbystrzszemu nawet oku trudno odszukać treści właściwej. Chrystus odkrył przed okiem ludzkości najwyższe prawo boże, dla prawdy tego prawa, dla ugruntowania go krew Swą męczeńską przelał, posadził wśród ludzkości nie w cacka strojne ale balsamem żywego życia tryskające drzewko, któremu na imię: „Miłuj bliźniego, jak siebie samego“. Jak zaczęto to drzewko boże w formy stroić — przyduszono życie jego naturalne — zniweczono życiodajne soki i balsamy. Ztąd potrzeba peryodycznego strojenia i oświecania, ztąd potrzeba oczekiwania „piękniejszego“.

Ludy chrześcijańskie chępią się swą „chrześcijańską“ kulturą. Gorzka to zaprawdę ironia, ta „chrześcijańska“ kultura. Przypatrzcie się jej z bliska — ale dobrze. Czy nie widzicie coraz liczniejszych bagnetów? Czy nie przeraża was widok coraz liczniejszych paszcz armatnich? Czy to ma być

wynikiem zasady: Miłuj bliźniego jak siebie samego? Czy pod sztandarem *in hoc signo vinces* — mają ciągnąć działa i bagnety chrześcijan przeciw chrześcijanom, wyznawcom tej samej zasady, tej samej moralności?!

W życiu codziennem nauczyliśmy się już cenić rodzinę, widząc z bliska jej bole i radości; nauczyliśmy się już, że, jeśli tej rodzinie w walce o byt niczem pomóc nie możemy, to nie godzi się jej w tej walce przeskadzać, boć ta walka nie jest już średniowieczną, ale nowoczesną, siła jej i istota nie tkwi w palce skierowanej na „leś“ bliźniego, ale w sztuce możliwego wyzyskania naturalnych sił przyrody. A kiedyż ludzkość, kiedy ludy chrześcijańskie w szczególności nauczą się, że ojczyzna — to szersza rodzina, której w (nowoczesnej) walce o byt przeskadzać nie należy, którą w dążeniach szlachetnych do wolności i prawdy wspierać nawet potrzeba, dopomagać sobie nawzajem? Kiedyż te ludy zrozumieją, że ojczyzna to klejnot najdroższy, że go kochać każdy powinien całą duszą, i właśnie dlatego rozumieć i odczuwać, jak klejnot ten innym jest drogi, a więc, że należy dbać o całość swojej ojczyzny, ale bez krzywdy ojczyzny drugich?

W samym sercu Europy leży lud chrześcijański zdeptany przez ludy chrześcijańskie — pozbawiony wolności i dążeń do szczęścia. Polska rozdarta najsilniej dziś w Europie czuje, czem jest nieszczęście szerszej rodziny — Ojczyzny. I czemuż ta Polska nie uchwyci w swe dłonie sztandaru „*in hoc signo vinces*“ i nie niesie go pomiędzy ludy Europy, pokazując rany swoje i bole swoje jako pieczęcie do prawa niesienia sztandaru, poczynania najwyższej pracy narodów, „wprowadzenia Chrystusa do dziejów“. Oto temu, że Polska oslepiwszy i zatraciwszy klejnot, słownie tylko a nie czynnie wyznając Chrystusową ideę, podzieliła się na stany i pomimo ciężkich prób nie otrząsa się do dziś z nieszczęsniej kastowości, przyjaciółki bożego drzewka od parady.

O, wy lany i niwy ojczyste, o, wy prądziadów naszych święte gaje, — odródcicie się, odmłodźcie się w stuletnią rocznicę hańbiącej niewoli! Niechaj odtąd drzewko boże stałe na was wzrasta, niechaj swem pierwotnem ztli życiem, a zbiegna się ludy wschodu i zachodu i zawołają: „Wolna Polska, bądź nam przewodniczką; naucz nas czynem czcić Chrystusa za wielką ofiarę, czynem wyznawać najwyższe prawo i czynem miłować bliźniego bez względu, czy rodził się w pałacu, czy pod strzechą niższą od betlejemskiej stajenki!“

## Czy będzie tak samo, jak przed 3-ma laty?

Z powodu odbyć się za kilka dni mającego wyboru nowej Rady miejskiej w naszym mieście przypomnia nam się korespondencyja z Sanoka, umieszczona w „*Nowej Reformie*“ pod dniem 24. sierpnia 1893. a więc bezpośrednio po ówczesnym wyborze Rady m. Głos ten publiczny jako znakomicie ilustrujący kołowaczną przedwyborczą naszego grodu, pozwalamy sobie przytoczyć w całości, życząc przy oplatku naszym Szan. Współobywatelom, aby tego roku było pod tym względem lepiej. A oto treść owej korespondencyi:

Do jakiego stopnia nasza samowiedza narodowa polska jest uspiąną jeszcze, a skutkiem tego jak dalece nie odczuwamy potrzeby organizowania się w wszelkiej akcji życia publicznego (wszak tylko organizacyja — bije), niech posłużą za przykład fakt następujący:

Dziś odbywały się tu wybory do Rady gminnej z I. — wyraźnie pierwszego Koła, a więc z Koła kwiatu prowincjonalnego. Do urny miało przystąpić 89 wyborców, tj. 59 Polaków, 17 Rusinów i 13 żydów. Głosowało zaś faktycznie tylko 57 i to niemal wszyscy Rusini i żydzi, a reszta Polacy. Jakż rezultat głosowania? Jeden Rusin otrzymał 57 głosów (jednocześnie), drugi 44, a dopiero 37 głosów (o 20 głosów mniej) padło jako najwyższa cyfra na Polaka. Wprawdzie cieszymy się — szczerze to mówię — tym wyborem braci Rusinów i spodziewamy się, że oni objaw ten na przyszłość należyście ocenić potrafią; wprawdzie zresztą weszli sami Polacy do Rady gminnej, ale pytam się każdego bezstronnego, czy tak się robić powinno w życiu publicznem? Bezwarunkowo należy nam zawsze być sprawiedliwymi, a zwłaszcza względem Rusinów, — lecz nie więdz potrzeby, żebyśmy równocześnie mieli krzywdzić siebie. Czyż ani jeden z „andydatów“ polskich nie zasługiwał na w. bór jednogłosny lub bodaj 44 głosami? Czyż wybranci większości mają przechodzić mniejszością głosów? Gdzież się podziało owych 20 głosów (57:37) i czyje one były? My wyprzedzamy się w grzeczności i słusności dla kogoś, ale ten ktoś śmieje się nam za plecami (dla 20 głosów warto przecie, a na przyszłość znajdzie się niezawodnie ktoś trzeci, co w tej mętnej wodzie więcej niż tym razem ryb ulowi. Tym razem nie zorientowano się jeszcze dostatecznie w naszym rozbięciu; wszak któż rozumny przeczuwałby, że, gdy ma być wybranych 6 radnych i 6 zastępców, głosy padną aż na 38 kandydatów! To chyba dziecinna zabawka, a nie rzecz dojrzałych. Potrzebowali tylko Rusini związać się z żydami (objaw w Sanoku niestety tradycyjny) i solidarnie głosować, a mogli przeprowadzić „figury“, jakiego im się żywnie podobało, rozporządzając 30 blisko głosami na 57 . . .

A jeszcze jeden fakt, malujący naszą dorywczosć. Na zastępów 31 głosów przechodzi p. B., człowiek, który około miasta nie małe położył zasługi długoletnią pracą, ciesząc się powszechną sympatją jako prawy obywatel; gdy równocześnie wybiera się znacznie większą ilością głosów p. D., człowieka niewątpliwie pożądanego w ciele radzieckiem, ale przecież ani tak zasłużonego, ani tak długo między nami bawiącego. Objaw to, każdy przyzna, rażący — po stronie większości

Podniosę i to. Na przedwyborczym zebraniu Koła, zwołanem — pomimo prób wielu wyborców — dopiero w ostatni wieczór przed wyborami, — otóż na takim przedwyborczym zebraniu robi się tylko jedno (!) próbné głosowanie od biedy, skutkiem czego proponuje się up na radnych takich, którzy sami życzą sobie wejść tylko jako zastępcy lub wcale nie życzą sobie wchodzić w skład Rady, przez co równocześnie pomija się siły godne i wiekiem starsze z jednej strony, a z drugiej strony kompromituje się tamtych w opinii publicznej w szczególności, a Polonię w ogóle. Wynik powyższego postępowania jest np. tym razem taki, że obywatel S., młody, pełen energii i inteligencji, otrzymuje 24 głosy jako radny, a 22 głosy jako zastępca i naturalnie chwalebnie upada, rozporządzając *de facto* 46 głosami na 57 głosujących.

Albo wreszcie, czyż to nie upokarzające dla nas, że na owem już opisanem przedwyborczym zgromadzeniu zebrali się nas zaledwie garstka, a gdy wśród dyskusji padło jawnie słowo o „istnieniu nawet w większym”, to z sali wyszło przed próbne głosowanie z Rusinami i Żydami i kilku Polaków także, ludzi poważne zajmujących stanowiska?!

Trzeba przyznać, że pomimo tych koziołków skład wybrańców dzisiejszych I. Koła przedstawia się wcale niezłe, ale czyż to upoważnia nas, abyśmy na przyszłość tak samo postąpili? Czyż godzi się na przyszłość dawać tak jawne świadectwo naszej słabości? Słabym bowiem jest. kto w naszych czasach nie łączy się, nie „organizuje się” we własnym dobrze zrozumianym interesie. Odkąd nas Bóg zaczął karać, odebrał nam ten zmysł i stąd nie my, Polacy, ale kto inny wśród nas, jak statystyka uczy, potężniejsi, a my tego nie chcemy widzieć, bo toby nadwyreżało nasze wygodne postanie...

*Humanum est errare, sed...* Otóż nie zwolujemy więcej zgromadzeń przedwyborczych, jak do odejścia pociągu pospiesznego, a przedewszystkiem zlejmy się w jedno ciało Polacy wszelkich odcieni i porozumiewajmy się zawsze na czas przed wszelką akcją publiczną, a zgodziliśmy się większości na coś, przystępujemy do czynu jak jeden mąż, rzucając w kosz sympatyę osobiste, jak to czynią Żydzi. Gdy tak postąpimy, wszystko się stanie po myśli naszej, po myśli polskiej (czyżbyście jej nie kochali?); każdy przeciwnik, czy przyjaciel będzie się z nami zawsze i wszędzie liczyć, szukać poważnie kompromisu; każdy nas będzie szanował, bo tylko silnych szanuje się w świecie, a to chyba najpiękniejszą zwycięstwo, najlepszą nagrodą za porzucenie naszej osławionej polskiej dorywczowości, opieszłości i lekkomyślności. Więcej zatem samowiedzy narodowej, więcej pozytywnego zrozumienia obowiązków obywatelskich w duchu nowoczesnym, a wnet, drodzy bracia, to co dziś zwiecie (nie wszyscy) utopią, okaże się jako siła pelną wiosennego blasku.

## Z RADY MIEJSKIEJ.

We wtorek 22. b. m. odbyło się znowu nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej, które zagał wiceburmistrz p. Aital Witoszyński o godz. 6½ w obecności 26 radnych.

Na wstępie poświęcił przewodniczący słów kilka pamięci zmarłego radnego Jerzego Drozda, podnosząc jego prawosć i zacność charakteru, poczem wezwał obecnych, aby pamięć jego uczcili przez powstanie.

Po przeczytaniu i przyjęciu protokołu z ostatniego posiedzenia, przystąpiono do dalszych obrad nad budżetem miejskim, mianowicie nad wydatkami.

Żywa dyskusja wyrobiła się już przy drugiej pozycji: „Płace urzędników i służb Magistratu”. Radny p. Hydzik żąda wyjaśnienia, dlaczego płace urzędników i płace służb są złączone w jednej pozycji i stawia wniosek, aby na przyszłość kategorie te odrębnie traktowano; tudzież interpeluje dlaczego nie

umieszczono w budżecie *quinqueniów* dla tych urzędników, którzy 5 lat wysłużyli i prośbę o to wnieśli. Raferent p. Goldhammer oświadczył, że pozycje dotyczące umieszczono w myśl dyrektywy Wydziału krajowego, w kwesji zaś *quinqueniów* wyjaśnił, że nie ma stałej zasady obowiązującej w udzielaniu tychże, lecz takowe każdorazowo przez Radę miejską uchwalane być muszą; by atoli zadość uczynić słusznym żądaniem urzędników, Magistrat zamysła udzielić im remuneracye z projektowanych na ten cel 600 zlr. Dla potwierdzenia tego, że *quinquenia* nie są przywiązane do urzędu, lecz dla osób poszczególnych muszą być uchwalane przez Radę miejską, odczytał przewodniczący uchwałę w tym kierunku w r. 1879. zapadłą.

Radny p. Biega żąda, by nie czekać regulacji płac, która ma kiedyś nastąpić, lecz już obecnie przyznać *quinquenia* tym, którym się takowe należą, i stawia w tym kierunku odpowiedni wniosek.

Odmienne w tej kwestji stanowisko zajął p. Dr. Ślącza. Żądał on, by kwotę 600 zlr. przeznaczoną na remuneracye użyto na podwyższenie płac wszystkich urzędników Magistratu. Wnioskowi temu sprzeciwili się p. Dr. Goldhammer i p. Staruszkiewicz, wychodząc z tego zapatrywania, że kwestji tej przysądzać nie należy, wobec tego, że ankieta dla regulacji płac urzędnikom Magistratu, prace swe ma na ukończeniu. W duchu tych wywodów przemówił również p. Dr. Gawel, który wniósł zarazem rezolucję, aky ankieta wnioski swe jak najszybciej Radzie przedłożyła.

Po zamknięciu dyskusji, poddał przewodniczący pod głosowanie najpierw wniosek p. Jamińskiego: „czy w ogólności zebrana Rada chce rozpatrywać sprawę podniesienia płac”; wtuktek zaś odmownej na to odpowiedzi, upadł równocześnie wniosek p. Dr. Ślącza. Następnie przyznano — w myśl wniosku p. Biega — p. Stępkowi i p. Beksińskiemu *quinqueniów* w kwocie 100 zlr., a p. Mozołowskiemu 50 zlr.

W dalszym toku obrad zniżono ósmą pozycję: „Pauszale i urządzenia biur” z 240 na 200 zlr.

Przy „remuneracych stałych” postawił radny p. Łukasiewicz wniosek, aby kwotę 300 zlr. na utrzymanie syndyka wykreślić, którą to poprawkę przyjęto, mimo sprzeciwiania się p. Dr. Ślącza, który wykazywał niekorzyści z usunięciem syndykatu połączone. Dwa odrębne wnioski wyłożył się w kwestji „remuneracyi jednorazowych”, którą to pozycję atoli po krótkiej dyskusji skreślono.

Z projektowanej na reparacye i adaptacye realności miejskich kwoty 3 000 zlr. proponuje radny p. Reiss pozostawić tylko 2 000 zlr.; w ubiegłym roku bowiem tyle w tym kierunku działośno, że obecnie 2 000 zlr. wystarczać powinno. Poprawkę tę przyjęto mimo tego, że, według objaśnień referenta, po zaplaceniu długów za reparacye z ubiegłego roku pozostanie zaledwie 1 300 zlr.

W ogólności dało się zauważać, że Radni z obawy, że dodatek do podatków, który będą musieli ponosić, wyniesie około 45%, objawiali żądność redukowania wydatków, gdzie to tylko było możliwem. To też wydatek na utrzymanie lasu miejskiego zniżono do 250 zlr., na drobne policyjne wydatki do 100, na oświetlenie z 730 do 650, a na czyszczenie miasta z 500 do 400 zlr.

Z kolei rozwinęła się dyskusja nad wydatkami na „utrzymanie ulic, placów i bruków”, których zniżenia z 1 400 do 800 zlr. żądał radny Reiss. Wskutek przedstawienia Dr. Ślącza, który wykazywał, że poprowadzenie trotoaru od dworca jest koniecznym, jeżeli miasto nasze nie ma zejść do rzędu miasteczek; tudzież wskutek przemówienia Dr. Goldhammera, który wykazywał, że należy korzystać z pozwolenia na poprowadzenie trotoaru, które zaledwie po 5 latach od Namiestnictwa uzyskano, udało się utrzymać pozycję tę w wysokości 1 000 zlr., t. j. o 200 zlr. wyżej wniosku radnego Reissa. Natomiast koszt utrzymania ogrodu publicznego uchwalono w wysokości 500 zlr. (o 200 zlr. niżej projektu), a koszt utrzymania

studziń miejskich w wysokości 300 zlr. (o 100 zlr. niżej).

Wnioski na zniżenie wydatków na ogniowe rekwiizy i na umniejszenie kosztów utrzymania koni miejskich nie utrzymały się.

Po skończonej dyskusji nad pojedynczymi pozycjami, przyjęto wydatki w wysokości 57 744 zlr. 43 ct, t. j. o 2 610 niżej wniosku komisyi budżetowej, tudzież zezwolono na 30% dodatku. Następnie udzielono Magistratowi t. zw. *virtum* i zezwolono na użycie 25 000 zlr. z funduszu zapasowego na budowę szkoły ludowej męskiej i żeńskiej.

Posiedzenie zakończył przewodniczący życzeniem wszystkim członkom Rady miejskiej wesołych świąt.

Posiedzenie trwało do godz. 10. wieczór.

Uchwalony w całości budżet miejski przedstawia się tedy następująco:

### DOCHODY:

	zlr. ct.
I. Reszta kasowa z r. 1896.	0000-00
II. Folwark Posada Olchowska.	
a) Czysznz z dzierżawy folwarku	1885-50
b) „ z prawa propinacyi	2530-50
c) „ za prochnowię 45. p. p.	148-—
d) „ dla Obrony kraj.	96-—
III. Czysznze z gruntów.	
a) Z dzierżawy łąki na Zasanu	188-50
b) „ roli (gruntów)	94-—
c) „ pastwisk	60-—
d) Za plac łączyń, pobór piasku i przejazd do fabryki	93-—
IV. Dochód z lasu miejskiego.	
a) Dochód ze sprzedaży sąg	1026-—
b) „ ze zbieraniiny i inne	20-—
V. Dochód z kamieniołomu	100-—
VI. Czysznze z realności miejskich.	
a) Dom lk. 86. (Czytelnia, Sala, Długanowski i sklepik pod schodami)	1898-50
b) Dom lk. 12. i 13. Magistrat	300-—
c) 2 domy na Stawisku (kosz. 45. p.p.)	520-—
d) 6 „ na Wojtostwie (4 koszar, 1 areszta, 1 kuchnia)	920-—
e) Nowe koszary Obrony kraj. z magazynem i barakami	4084-76
f) Dom murowany (szpital wojsk.)	1000-—
g) Magazyn 45. p. p.	1124-56
h) „ obrony krajowej	515-64
i) 2 szopy na wozy, na Stawiskach i Ladzie	251-—
j) Stara rzeźnia	11-—
k) Stare areszta wojskowe	62-—
l) Restauracya w ogrodzie i siano	260-—
ł) Placowe od budek i stragan	270-—
VII. Czysznz z rzeźni	1100-—
VIII. Czysznz z dzierżawy propinacyi	9310-—
a) Oplata gminna od trunków spirytusowych	11716-21
IX. Czysznz z dzierż. prawa polowan.	60-—
X. a) Czysznz z dzierżawy targowego i placowego	1530-—
b) Dochód z dzierżawy kantyny na targowicy	126-33
c) Dochód za używanie chlewów na targowicy	120-—
XI. Taksy.	
a) Za oględziny zmarłych	36-—
b) „ bydła rzeźnego	500-—
XII. Dochód z opłaty psów	80-—
XIII. Dochód z gnoju i śmiecia	40-—
XIV. Dochody kwaterunkowe	2000-—
XV. Czysznz dzierż. 80% dodatku konsumcyjnego	4416-36
XVI. Procenta od kapitałów	1560-—
XVII. Zwrot zaliczek.	
a) Do wyrachowania	0000-00
b) Do zwrotu	520-—
XVIII. Zaległości czynne	592-80
XIX. Dochód ze sprzedaży majątku ruchomego i nieruchomego w gruntach, realnościach i t. p.	200-—
XX. Dodatki do podatków (w wysokości 30%)	5977-67
XXI. Dochód z nowego cementarza	100-—
XXII. Rozmaite nieprzewidziane	300-—
Razem	57744-43

Budżet nadzwyczajny:

Na budowę szkoły lud. męskiej i żeńskiej — Czeki Banku kraj. (z pożyczki na ten cel podjętej) 25000-—

## W 1. i 3. sezonie o 30% taniej!

Reumatyzm, podagra, otyłość, leczy się z nad-  
piasek nerkowy, astma, zwyczajnym  
ischias, choroby kobiece skutkiem

W TRUSKAWCU

Obszerną broszurę o Truskawcu wysyła na żądanie zarząd.

Pierwszorzędna restauracya p. Józefa Delebińskiego restauratora z Hotelu Imperial we Lwowie.

## WYDATKI.

	złr.	ct.
I. Płace.		
a) Wynagrodzenie członków Magistr.	1400	—
b) Płace urzędników i służb	4100	—
II. Emerytury i zaopatrzenia	227	—
III. Dyurna	0000	00
IV. Czyszczenie za pomieszczenie biur Magistratu	300	—
V. Koszta kancelaryjne.		
a) Opłać biur Magistratu	261	—
b) Fiakry	20	—
c) Pauszale i urządzenia biur	200	—
VI. Remuneracye:		
stałe	184	—
VII. Utrzymanie dóbr.		
a) Reparacye i adaptacye	1200	—
b) Podatki	260	—
c) Asekuracye i inne	50	—
VIII. Utrzymanie realności m.		
a) Reperacye i adaptacye	2000	—
b) Podatki rządowe	3200	—
c) Asekuracye, kominiarz, stróż i inne	600	—
IX. Utrzymanie lasu m.		
Płaca leśniczego i leśnych	250	—
X. Policya miejska.		
a) Płaca inspektora policyi	650	—
b) Płaca 10-ciu policyantów i 2 stróżów nocnych	2460	—
c) Umundurowanie policyi	563	—
d) Różne drobne policyjne wydatki	100	—
XI. Utrzymanie szkół.		
a) Płaca nauczycieli szkół ludowych	5000	—
b) Na szkołę przemysłową	450	—
c) Potrzeby szkolne	850	—
d) Opłać szkół ludowych	315	—
e) Czyszczenie za najem szkoły żeńskiej	1370	—
f) Płaca terycyana i stróża gimnazjum	396	—
g) Opłać gimnazjum	450	—
XII. Ekwivalent od majątku gminnego	915	60
XIII. Oświetlenie miasta.		
a) Nafta i inne drobne	650	—
b) Wynagrodzenie lampiarzy	168	—
XIV. Czystczenie miasta	400	—
XV. Policya zdrowia.		
a) Płaca lekarza, i weterynarza, zastępcy i akuszerki	1050	—
b) Wydatki sanitarne	500	—
XVI. Koszta kwaterunkowe	2400	—
XVII. Utrzymanie ulic, placów, i bruków	1000	—
a) Utrzymanie ogrodu publicznego	500	—
XVIII. Koszta utrzymania arestantów	130	—
XIX. Utrzymanie studzien miejskich	300	—
XX. a) Ogniewe rekwizyty	400	—
b) Utrzymanie koni i furmana	600	—
XXI. Na cele parafialne:		
a) rzym. kat. obrządku	226	17
b) gr. kat. obrządku	310	22
50	—	—
XXII. Wydatki na cmentarz	50	—
XXIII. Czyszczenie z dzierz. propinacyi Posady Olchowskiej	2400	—
XXIV. Roczny datek na sąd obw.	1000	—
XXV. Spłata pożyczek: w kapitałach	6830	91
b) Spłata pożyczek: w procentach	8057	53
0000	00	00
XXVI. Zaliczki zwrotne do wyrachowania	0000	00
XXVII. Zaległości bierne	1400	—
XXVIII. Nowe budowle	550	—
XIX. Datek na Wawel	25	—
XXX. Datek na fundacyę im. Studzińskiego	25	—
XXXI. Różne nieprzewidziane	1000	—
Razem	57744	43

## Budżet nadzwyczajny:

Na budowę szkoły ludowej męskiej i żeńskiej z funduszu zapasowego w czekach Banku kraj. (z pożyczki na cel wyższy pochodzącej.) 25000—

## KRONIKA.

Pamiętajmy o gimnazjum polsk. w Cieszyźnie.

Do ogólnego chóru życzeń, składanych przy opłatkach, przylączamy się i my zaszęglając Szan. Czytelnikom i przyjaciółom naszego pisma tradycyjne życzenia „wszelkich pomyślności“

Mianowania i przeniesienia P. Minister sprawiedliwości przemiłost adjuktka sądu powiatowego Włodzimierza Lityńskiego z Bukowska do Sokala; dalej zamianował adjuktkami sądów powiatowych auskultantów: Henryka Topolnickiego ze Sanoka dla Monasterzysk, Stanisława Sieniuszkiewicz-Ilnickiego ze Sanoka dla Boryni, Karola Nenhoffa dla Bukowska, Jana Dębickiego dla Birezy.

P. Ignacy Górka, c. k. asystent pocztowy w Sanoku mianowany został oficyałem.

Dr. Włodzimierz Lewicki, znany sympatycznie szerokim kołom Sanoczanin, jak dowiadujemy

się, uzyskał zagranicę stypendyum na podstawie prac zawodowych przedłożonych profesorom wiedeńskim i po świętach wyjeżdża na dalsze studia w prawie karnem do Berlina. Życząc mu jak najlepszego powodzenia wśród obcych, wyrażamy nadzieję, że dalszą sumienną pracą zdobędzie p. Lewicki takie stanowisko w świecie a szczególnie w społeczeństwie polskiem, jakie należy się uzdolnionemu prawnikowi-poeicie. —

**Obchody Bożego Narodzenia w Towarzystwach tuł.** Ustalonym od wielu już lat zwyczajem urzęda „Sokol“ wspólny opłatek w sali miejskiej dnia 28. bm. o godzinie 8 wiecz. i wzywa swych członków, aby w nim jak najliczniejszy wzięli udział. Druhowie posiadający mundur sokoli powinni się jawnie w takowym.

Podobnież ma się odbyć w „Czytelni mieszczkańskiej“ w dniu 27. bm. o godz. 8. wieczór zebranie towarzyskie członków, celem złożenia sobie wzajemnych życzeń.

**Zamiast rozsyłania życzeń noworocznych.** Złożyli na fundusz budowy Sokolui w Sanoku pp: Niedenthal 1 złr. 50 ct. i K. Sulimierski 1 złr.

Przy tej sposobności oznajmiamy, że chętnie pośredniczymy — jak co roku — w zbieraniu składek z tej okazji na cele narodowe lub humanitarne, co następnie publicznie ogłosimy.

**Zmarli.** Jerzy Drozd, c. k. emeryt. sekretarz Starostwa, Naczelnik c. k. Urzędu cechowniczego, radny i asesor miasta Sanoka, zmarł dnia 20 bm. przeżywszy lat 68. Zwioki, odprowadzone przez liczne grono przyjaciół, znajomych i Radnych, złożone zostały na cmentarzu miejscowym dnia 22 bm.

**Estetyczne poczucie piękna,** a zwłaszcza cześć dla archeologicznych zabytków, jest niezawodnie cechą znamionującą gród nasz. Dowodem tego jest budynek miejski, zwany Ramerówką. Jak długo pamięć nasza sięga, niczego tam nie zmieniło, aby śnać ręką świętokradzką nie zniszczyć pięknych zabytków na ścianach sieni. Blizsze zbadanie ścian tych dałoby źródło prawdziwych prawdziwych przyjemności; znaleźć tam można malowidła al fresco najrozmaitszemi farbami, znaleźć można wiele pięknych zdań i słów, choć nawet nie kwalifikujących się dla oka publiczności, znaleźć można wiele pięknie utkanych siatek pajęczych, posrebrzonych warstwą długolotnego kurzu i t. p. Prawdziwie do zdumienia nasładuje się swą podlogą ową jedynie w starożytności znaną stajnię angiaszową; boczne zaś odnogi sieni swą czystością i atmosferą robią wrażenie jeszcze wspanialsze, niż piwnice i podziemie więzienia starych zamków. Od czasu do czasu dom ten zakleję ożywia się, i to piwnic wychodzą dawni rycerze, obecnie w beczki zakleję; rycerze ci na rozkaz dowódcy swego stawają w szeregi i w milczeniu i nieruchomie przez dzień cały lub dłużej stojąc, bronią przejścia i wstępu na schody do „Czytelni“ prowadzące. Przepyszny widok przedstawia budynek na zewnątrz, zwłaszcza od strony placu św. panny Maryi. Okna zakratowane, szyby wybite, gzymsy u okien poodpadane i od lat już poczerwiałe mury przy sklepiaku z naftą, muszą prawdziwie romantycznie wzbudzać uczucia. Zdaje się, że nasza Ramerówka, tak jak owa stajnia angiaszowa, przejdzie do pamięci potomności.

**Polska dola.** Na wszechnarodowej wystawie higienicznej w Innsbruku b. r. otrzymał dr. Paweł Radecki srebrny medal z koroną za wydawnictwa higieniczne, a równocześnie upada pod redakcyę jego wychodzący w Krakowie „Przewodnik higieniczny“ z braku dostatecznego poparcia przez społeczeństwo polskie. — Na II. wszechnarodowej wystawie farmaceutycznej w Pradze b. r. otrzymał Maryan Zahradnik, aptekarz ze Złoczowa, za swoje wyroby dyplom honorowy, jedyną najwyższą nagrodę i drugą rządową nagrodę medal brązowy, a tymczasem nasi aptekarze i kupyce zaopatrują się w te same wyroby o wiele gorzej u fabrykantów zagranicznych. Ot zwyczajnie — polska dola....

**Grono Polaków z Berlina** nadesłano nam następującą odezwę z prośbą o umieszczenie:

*Pamiętajmy o uszlachetnieniu i oświeceniu ludu naszego, bo jaki nasz lud, taka nasza Polska!*

Święta Bożego narodzenia — Koleda! Ileż to wspomnień drogiech nam na całej ziemi wzbudzają te wyrazy! Ileż one przynoszą wesela i nadziei, łaskę bożą, opłatek, wigilię, choinkę gwiazdista, szopkę... radości, życzenia dla wszystkich... weseli się dziaćwa, cieszą się ich rodzice i wszyscy domownicy... jedna tylko postać smutną stoi na uboczu, zapominając o niej! A przecież to Matka nasza — Polska!

Uderzmy się w piersi, czy pamiętamy kiedy o Niej wśród ogólnej radości Bożego Narodzenia? — Niech więc od dziś będzie inaczej. Niechaj Matka nasza oddać pierwszą będzie obdarzana! Niechaj każdy z nas złoży Jej w ofierze co-

rocznie cząstkę tego, co przeznacza innym na upominki, albo co odbiera — wiliża na cześć Matki Polski! Tłumaczenie dziatwie: znaczenie tej ofiary, a zobaczycie, że ona pierwsza okaże się pochopną do niej, wejdzie ten pochop w jej krew i pozostanie w niej na całe życie. — Oto, jak myśl tę wielką możemy w czyn: Niedawno powstałe „Towarzystwo Szkoły ludowej“ w Krakowie (ulica św. Jana 13) ma zadanie rozpowszechniania we wszystkich dzielnicach polskich, (bez względu na sztuczne granice, jakimi nas rozłączyli wrogowie) czystej oświaty, oświaty w duchu narodowym. Dopomaga do zapewnienia bytu gimnazjum Polskiego w Cieszyźnie i założenia szkoły polskiej w Białej, a choć jeszcze młode i biedne, jednakże zrobiło już wiele dobrego, niszcząc zle wpływy wrogich nam żywiołów. — Na cele tego Towarzystwa składamy corocznie podatek koledowy a Matka nasza cieszyć się będzie! (W Galicyi zaczynają wprowadzać po domach po domach skarbonki gliniane, które zostają pod opieką rodziny. Odwiedzający gość musi włożyć 1 cent do puski na oświatę ludową).

Nie mamy możności zająć się legalnie oświatą w środkowej Polsce — wbrew prawu, wbrew wyraźniej woli panującego\*, który, do tego już doszło, sam ulega ogólnemu bezprawiu. Czyżmy to więc co możemy, i co świętym jest naszym obowiązkiem, przynajmniej w tych dzielnicach Ojczyzny naszej, gdzie przeszkód nie ma. Wszak praca Polaków nad odrodzeniem Ojczyzny powinna być wspólna a pomoc wzajemna; ofiara złożona tam, odbije się korzystnie tu i przeciwnie. Znaczenie „Towarzystwa Szkoły ludowej“ musi być doniesione dla całej Polski, skoro nawet Rodacy — Amerykanie, pomimo swoich narodowych potrzeb, składają ofiary dla tej instytucji; wiedzą bowiem, że Towarzystwo będzie miało wpływ wszędzie, gdzie bije serce polskie.

Niechaj więc każdy wręczy Towarzystwu swą ofiarę, jaką drogą zechce i... niechaj słowo ciałem się stanie!

Dawajmy za życia, gdyż po śmierci i tak wszystko będzie nam zabrane.

\* Najwyższy ukaz Cara (własnoręcznie przez niego podpisany) z dn. 30. sierpnia (11. wrzeź.) 1864 r. opiewa. (patrz Dziennik praw, tom 62, str. 353) art. 49. Przedmioty we wszystkich szkołach początkowych wykładać byd winny w języku rodowitym mieszkańców miasta, gminy lub wiośki, której dzieci uczęszczają do szkoły, jako to: polskim, ruskim litewskim, niemieckim.

**Samobójstwo.** Iwan Feculał, włościanin z Glinnego koło Liska, zatrudniony jako robotnik kolejowy, w powrocie z Sanoka do domu — obwiesił się w Lisuku na płocie przy ulicy. Samobójstwa dopuścił się będąc pijanym.

**Posada pisarza.** W c. k. sądzie powiatowym w Lutowskich jest do objęcia od dnia 1. stycznia 1897. posada dyktaryusza za wynagrodzeniem miesięcznym 36 złr. względnie 37. złr. 20 ct. Pożądany pensyonista sądowy nie mający dzieci w szkołach, wdowiec lub żonaty. Kompetent musi posiadać zupełną wprawę w manipulacyi powiatowej ewylniej i karnej.

**Towarzystwo tkackie w Krośnie.** Gazeta lwowska pisze: Krajowe Towarzystwo tkackie „Prządka“ w Krośnie, założone w roku 1887, przy pomocy subwecyi Wydziału krajowego wybudowało i według najnowszych wymagań urządziło w Krośnie fabrykę dla bieleńia i wykańczania płócien i wszelkich innych wyrobów tkackich czysto lniańych. Posiada tkalnie w Krośnie, Korczynnie Błażowej i Gorlicach, w których zatrudniona przeszło 800 krosien tkackich. Za nadzwyczajną dobroć swoich wyrobów tak pod względem trwałości, jakoteż i wykończenia, zostało odznaczona u lwowskiej wystawie krajowej w r. 1894 najwyższą nagrodą t. j. dyplomem honor. c. k. Minist. handlu; otworzyło obecnie we Lwowie przy ulicy Kilińskiego l. 2. skład płócien i innych tkanin, które ze względu, że są wyłącznie w naszym kraju produkowane, należy gorąco popierać, tembardziej, że towar jest dobrowy, świeży i sprzedawany bywa po cenach fabrycznych.

**Ferye w szkołach.** Na mocy rozporządzenia P. Ministra wyznań i oświaty z dnia 14. grudnia 1896. rozpoczęły się w szkołach Galicyi wschodniej ferye z powodu świąt Bożego narodzenia już w dniu 20 b. m. Ferye kończą się dnia 28 b. m. Podobnie zostały wyjątkowo przedłużone ferye świąteczne w Galicyi zachodniej.

**Z Krosna.** Wybór uzupełniający czterech członków Rady powiatowej w Krośnie z grupy najwyższej opodatkowanych z kategorii handlu i przemysłu rozpisano Prezydentem c. k. Namiestnictwo na dzień 25. stycznia 1897. i pięciu członków tejże Rady z grupy większych posiadłości na 26. stycznia 1897.

Wybory te odbędą się w mieście powiatowem o godzinie i w lokalnościach, wskazanych w kartach legitymacyjnych, które doręczy wyborcom c. k. Starostwo.

— Najbardziej rozpowszechnione pismo polskie w Galicyi —

## „KURJER LWOWSKI“

wychodzący we Lwowie codziennie niewyłączając niedziel i świąt rano o godzinie 8.  
(rocznie przeszło 360 numerów)

pod redakcją

**REWAKOWICZA HENRYKA**

z dniem 1. stycznia 1897. rozpoczyna XV. rok istnienia i wychodzi nadal będzie na warunkach dotychczasowych.

„Kurjer Lwowski“ wychodzący także w niedziele i święta, dający rocznie o 60 numerów więcej, niż inne pisma, jest w stosunku do wydawanych rocznie 360 numerów i dodatków *najtańszym pismem codziennym*. Na prowincję ekspeduje się „Kurjer“ pociągami nocnymi, przynosi więc *najświeższe wiadomości*. W fejletonie drukuje „Kurjer Lwowski“ powieści, nowele, rozprawy: Adolfa Dygasińskiego, M. Gawalewicz, Klemensa Junoszy, Alfreda Konara, J. Łętowskiego, Marrené-Morzowskiej, Elizy Orzeszkowej, Józefy Ostoi, Michała Wołowskiego, J. Zeromskiego i w. i.

Co tydzień daje Kurjer Lwowski bezpłatny dodatek literacki p. t.

## TYDZIEŃ

wychodzący pod redakcją Bolesława Wystoucha,

w którym drukuje poezje, powieści, rozprawy literackie i społeczne, recenzje, studia i szkice z dziedziny nauk społecznych, historii, filozofii, przyrodoznawstwa, higieny. W „Tygodniu“ oprócz powyżej wymienionych umieszczają prace: Baudouin de Courtenay Janina, Baudouin de Courtena Romualda, dr. Henryk Biegeleisen, Helena Ceysingerówna, dr. Piotr Chmielowski, Wanda Dalecka, Wojciech Dąbrowski (Jan Zgoda), prof. dr. Benedykt Dybowski, dr. Iwan Franko, Marya Konopnicka, Jan Kasprzowicz, Wład. Kozłowski, dr. Franc. Krzek, Antoni Lange, dr. Bol. Limanowski, Antonina Morzkowska, Antoni Potocki (Jerzy Grot), dr. Michalina Stefanowska, Szczesna, Wacław Sieroszewski (Wacław Sirko), Bronisław Szwarce, Marja Wystouchowa, Leon Wasilewski i inni.

„Tydzień“ jest pismem literackim, drukowanym na papierze satynowanym, a komplet jego roczny stanowi duży tom dogodnego formatu.

Na 7-mej kolumnie „Kurjera Lwowskiego“ (o ile pozwala na to miejsce) drukujemy *przekłady najcenniejszych romansopisarzy zagranicznych*. Stanowi to rocznie kilka tomów.

Wielka poczytność „Kurjera Lwowskiego“ czyni go *najodpowiedniejszym pismem do wszelkich ogłoszeń*. Poczytność ta w połączeniu ze znakomitą liczbą egzemplarzy, w jakiej „Kurjer Lwowski“ się odbija, zapewnia ogłaszającym się w nim najlepsze rezultaty i czyni owe ogłoszenia, w porównaniu z innymi pismami, nie tylko najtańszymi, ale samo przez się *niezmiernie tanimi*.

**Warunki prenumeraty:**

„Kurjer Lwowski“ wraz z tygodniowym dodatkiem literackim „TYDZIEŃ“ — kosztuje na prowincji z przesyłką pocztową: miesięcznie 1'60 ct. — kwartalnie 4'80 ct. — Za granicą miesięcznie 2 złr.

Prenumeratorowie nasi mogą nabywać po cenie znacznie niższej:

WARSZAWSKI TYGODNIK

„ECHO MUZYCZNE, TEATRALNE i ARTYSTYCZNE“

zniżona prenumerata miesięcznie wynosi . . . 62 ct. — a na prowincji . . . 72 ct.

— oraz —  
**TYGODNIK MÓD I POWIEŚCI**

najstarsze polskie, od 38 lat w Warszawie wychodzące, pismo ilustrowane dla kobiet. Zniżona prenumerata „Tygodnika mód i powieści“, z wszystkimi dodatkami wynosi miesięcznie we Lwowie 50 ct., na prowincji 60 ct. — Kwartalnie we Lwowie 1'50 ct., na prowincji 1'80 ct.

**TRYLOGJĘ SIENKIEWICZA**

„Ogniem i mieczem“, „Potop“ i „Pan Wołodyjowski“  
razem 6 tomów, w wydaniu Hipolita Wawelberga otrzymają prenumeratorowie „Kurjera Lwowskiego“ po cenie 2 zł. 50 ct. (loco Lwów).

4 — 4.

## PORADNIK

dla zdrowych i chorych

Ksiedza Kneippa, z rycinami, 2 części w jednym tomiku, po 1 złr. za egzemplarz. Do nabycia w Księgarni Karola Pollaka w Sanoku.

Drugi rok wydawnictwa

## STER

DWUTYGODNIK

dla spraw wychowania i pracy kobiet  
L w ó w, Piekarska l. 8.

**STER** po ukończeniu drukowanego obecnie listu *Elizy Orzeszkowej* „W kwestyi równoprawienia kobiet wobec nauki, pracy i dostojności ludzkiej“ i powieści *Cecylii Walenckiej* „Za mężem“ rozpocznie druk: nowelli *Elizy Orzeszkowej* „Zapytanie“ i studjum jej „O Polce“, oraz serji artykułów *Piotra Chmielowskiego* „Praca zarobkowa kobiet w naszych powieściach“.

**STER** zamieszczać będzie systematyczny „Poradnik zawodowy“.

**STER** dołącza raz na miesiąc dodatek powieściowy.

**STER** ma również przyrządzone prace: *Maryi Konopnickiej*, *Kasprzowicza*, *Rosowskiego*, *Rodolfa*, *Bigeleisena*, *Karłowicza*, *Pietkiewicza* i innych.

Prenumerata wynosi rocznie 6 zł., półr. 3 zł. kwart. 1 zł. 50 (na prowincyi)

W Warszawie skład główny w księgarni Gebethnera i Wolffa.

1 — 4

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Michał Pollak.

## KSIĘGARNIA

Rok założenia  
**KAROLA POLLAKA**

w Sanoku

zaopatrzona we wszelkie płody literatury polskiej, tudzież w dzieła niemieckie, — pozostając w żywych stosunkach z wszystkimi księgarniami polskimi, oraz ze znacznymi nakładcami zagranicą, poleca się łaskawym względem.

Książki ogłaszane katalogami lub prospektami przez inne księgarnie, a nie znajdujące się w zapasie, sprowadza w jak najkrótszym czasie. — Nowości polskie posyła na żądanie do przeglądu i wyboru.

Wielki wybór książek do nabożeństwa dla dzieci, młodzieży i starszych oraz dla ludu.

Księgarnia przyjmuje

prenumeratę na wszystkie czasopisma polskie, niemieckie i francuskie i dostarcza takowe jak najregularniej.

Przy księgarni znajduje się

**WYPOŻYCZALNIA KSIĄZEK**

zaopatrzona w najświeższe nowości beletrystyki polskiej, — oraz SKŁAD NUT MUZYCZNYCH.

Również posiada księgarnia na składzie w wielkim wyborze i doborowej jakości:

PAPIERY KANCELARYJNE i LISTOWE, rysunkowe, kolorowe etc. — oraz wszelkie artykuły szkolne i biurowe, przybory rysunkowe, książki kupieckie etc.

Praktykant

znajdzie pomieszczenie  
w Księgarni Karola Pollaka w Sanoku  
Wymaganą jest co najmniej 3 kl. gimn.

Z drukarni K. Pollaka w Sanoku.